DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 260.

DNIA 7 KWIETNIA 1846 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłk. pieniężne adresowane być mają *franco:* à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

POLITYKA.

LIST PAPIEZKI DO BISKUPA TARNOWSKIEGO.

Dziennik Modeński (Foglio di Modena), ogłosił list papiezki adresowany do biskupa tarnowskiego, który francuzkie dzienniki powtórzyły. List ten, przyjęty z tak rozmaitem uczuciem, który zrobił tak silne, choć nie jednéj natury wrażenie na publiczność francuzką i polską, umieszczamy poniżéj, robią nad nim nasze uwagi.

Papież Grzegorz XVI, wielebnemu bratu Józefowi, Biskupowi Tarnowskiemu.

« Pośród ważnych pieczołowitości i śród ciężkich smutków które nas przygniatają i dręczą w wielkiém dzisiejszém zamieszaniu rzeczypospolitéj chrześciańskiéj i cywilnéj, dowiedzieliśmy się z boleścią, że w kraju tym (w Galicyi), podległym najmilszemu naszemu synowi cesarzowi austryackiemu, apostolskiemu węgierskiemu królowi i prześwietnemu królowi czeskiemu, przedsięwzięto niegodziwy spisek przeciwko panowaniu najjaśniejszego tego xiążęcia: spisek tajemnie knowany zabiegami tych ludzi, którzy w smutnych teraźniejszych czasach, idąc jedynie za swemi żądzami, wzburzeni bezustannie jak fale morskie, gardzą wszelkiém panowaniem i bluźnią przeciw majestatowi tronu; tych ludzi, którzy będąc podstępnymi sprawcami kłamstw i podejść, pod pozorem dobra publicznego, nadużywają bezbożnym sposobem religii, i usiłują oszukać niedoświadczone umysły tłumu, wprowadzić go w błąd i wzbudzić rokosze, celem obalenia, jeśli można, praw i porządku wszelkiego państwa.

« Wielebny bracie, ważna ta i smutna wiadomość, zmartwiła nas niezmiernie, albowiem wiadomo nam jak jest wielką pobożność najjaśniejszego tego xięcia, który dobrze się zasłużył Stolicy Apostolskiéj, który wspiera religią katolicką w swych krajach, starannie broni wyznających ją, i całą swą mocą wspiera pomyślność ludności. Tém więcéj jesteśmy zasmuceni, żeśmy się dowiedzieli, iż wielu duchownych było nędznie uwiedzionych złemi radami i intrygami zwodzicieli i że nawet kilku proboszczy ośmieliło się, w sprawie tak ważnéj, odstąpić od swych obowiązków.

« Przekonani jesteśmy, wielebny bracie, że będziecie się starali, pasterskiém waszém czuwaniem, ustrzedz waszych wiernych od sideł zwodniczych, utrzymać ich w zachowywaniu przepisów religii katolickiéj i w dochowaniu wierności panującemu, ulegając mu nietylko z bojaźni, ale i z rozkazów sumienia, i wykonywając należne mu posłuszeństwo. Przesyłamy wam wszakże list niniejszy, dla tego abyście z większą jeszcze gorliwością wykładali waszym owieczkom świętą naukę posłuszeństwa, które każdy poddany winien jest sumiennie dochować najwyższéj swéj zwierzchności, a to nietylko podług zdania Ś. Pawła apostoła, ale nawet podług przepisów boskiego xięcia pasterzy.

« Nie omieszkajcie przedewszystkiém przywołać do obowiązku tych duchownych, którzy nie pomnąc na swe zobowiązania się i na swą godność, śmią mieszać się do ruchów rokosznych; nigdy nieprzestawajcie zachęcać i zapalać wasze duchowieństwo, aby pomnąc na swe powołanie, pomnąc na urząd który od Pana odebrało, dokładało wszelkich starań, tak przez uczynki, jak słowami i przykładem, ku oddaleniu chrześcian od zdradzieckich spisków rokoszan, aby jawnie ich nauczało, że wszelka władza pochodzi od Boga, i że nie można gwałcić tego boskiego przepisu, bez popełnienia grzechu, chyba w razie, jeśliby rozkazywano coś przeciwnego prawom boskim i kościelnym.

« Nie wątpim, wielebny bracie, o gorliwości z jaką wspierać będziecie nasze życzenia i nasze rady, usiłując aby wierni poruczeni waszéj pieczy, brzydzili się i unikali szaleństwa umysłów zaciemnionych, bezbożnych ruchów i zwodniczych usiłowań ludzi burzliwych, i aby dochowywali, podług nauki kościoła katolickiego, wszelkiéj czci i posłuszeństwa najjaśniejszemu swemu xiążęciu.

« W oczekiwaniu, oświadczamy i powtarzamy niniejszém szczególną naszą życzliwość z jaką jesteśmy ku wam, i dajemy wam apostolskie błogosławieństwo z całém wylaniem serca, życząc oraz abyście wy i wasi wierni zażywali prawdziwéj szczęśliwości.

Dan w Rzymie, u Świętego Piotra, 27 Stycznia 1846 r. szesnastego roku naszego papieztwa. »

GRZEGORZ P. P. XVI.

Ogłaszając list ten, jedne z dzienników podały w wątpliwość jego autentyczność, opierając się na tém że wypadki zaszłe w Galicyi nie mogły 27 Lutego być znane w Rzymie; drugie popełniły błąd, uważając go za wystosowany do tychże wypadków.

Co do nas, my go uważamy za autentyczny, ale napisany jeszcze przed odebraniem wiadomości o wypadkach galicyjskich; dowodzi tego nietylko cały tok jego, ale niepodobieństwo materyalne, aby 27 Lutego wiedziano w Rzymie o tém co 18 i z 19 na 20 tegoż miesiąca zaszło w Tarnowie, kiedy dla dojścia ztąd wiadomości do stolicy papiezkiéj, trzeba przynajmniéj dni dziesięciu.

Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, rzecz się miała następnie:

Rząd austryacki oddawna już wpadał na tropy sprzysiężenia; po odkryciu takowego w Poznańskiém, nie miał już żadnej w tym względzie wątpliwości. Jakoż, liczne aresztowania nastąpiły w Galicyi daleko wprzód przed wybuchem powstania, to jest z początkiem Lutego. W liczbie aresztowanych byli i xięża. Wtedy to zapewno, rząd dał rozkaz swojemu ambasadorowi w Rzymie przedstawienia rzeczy Papieżowi w sposób, któryby go mógł najwięcéj skłonić do wydania listu pasterskiego do duchowieństwa galicyjskiego, po otrzymaniu którego, ambasador nie miał nic spieszniejszego, jak go posłać do najbliższego miasta będącego pod panowaniem austryackiém, z rozkazem bezzwłocznego jego ogłoszenia. To tłomaczy dla czego list ten ukazał się naprzód w Gazecie Modeńskiéj. Przytém, miał ambasador i inne powody, prócz same-



go pośpiechu, ogłoszenia go w gazecie włoskiéj; i tu jak w Galicyi potrzebuje Austrya uśmierzać *wzburzone* ludności, wstrzymywać je od *niegodziwych* spisków, i od *bezbożnych* ruchów.

Uczyniwszy takie przedstawienie okoliczności wydania i ogłoszenia listu papieskiego, które mniemamy być prawdziwemi, przystępujem do uwag nad nim, biorąc go takim jakim jest, ani zmniejszając, ani powiększając jego ważności i znaczenia. A naprzód, jako katolicy, jako prawowierni synowie kościoła którego Papież jest najwyższym naczelnikiem, bierzem się do ocenienia jego listu z całą sumiennością i oględnością. Aby stanąć jasno w naszéj pozycyi i być dobrze zrozumianymi, musim tu napomknąć, że łączym w sobie podwójny charakter: duchowny katolików, i świecki polityczny Polaków, tak jak i Papież łączy, na jego i całego chrześciaństwa nieszczęście, charakter duchowny ze świeckim, z politycznym. Ztąd, jeżeli Papież przemawia do nas w pierwszym naszym charakterze, winniśmy mu posłuszeństwo; jeżeli w drugim, winniśmy mu prawdę. Obowiązków naszych względem Boga i wiary on jeden jest tłómaczem; obowiązków naszych względem Polski my jedni tłómaczami jesteśmy, i nie ulegniem ani radzie jego, ani poleceniom, chociażby on wystąpił do nas w charakterze li duchownym, jeżeli rady te i polecenia, będą się sprzeciwiać naszemu interesowi ojczystemu. Takie postępowanie w obec Papieża powinno być każdego Polaka, świeckiego czy duchownego, i takie było zawsze.

Jakiéj natury jest list papiezki z 27 Lutego? duchownéj czy polityczněj? Czy potępia w nim jakie herezye, jakie błędy wiary? Nie, potępia « *niegodziwy spisek, bezbożny ruch* przeciwko panowaniu najjaśniejszego xiążęcia. » W prawdzie Ojciec Ś. zalecając posłuszeństwo i uległość panującemu, opiera się na piśmie ś., i zdaje się tu występować w charakterze li duchownym. Lecz cóż w ten sposób nie da się wytłómaczyć? Każdy gwałt, każdą grabież, każde tyraństwo schronić można pod wyrazy: « wszelka władza od Boga pochodzi. » — a każde usiłowanie wydobycia się z pod gwałtu, z pod przemocy, nazwać *ruchem bezbożnym, spiskiem buntowniczym*. Nie, to być nie może, Pan Bóg z istot rozumnych i wolnych, nie chciał zrobić bydląt ulegających bez oporu pierwszemu lepszemu tyranowi, pierwszemu lepszemu zbojowi któremu podoba się w skutek gwałtu i przemocy włożyć na kark ich jarzmo.

Kto są ci ludzie których Ojciec Ś. nazywa *sprawcami podejść i kłamstw, ludźmi burzliwymi i buntowniczymi?* są to Polacy, którym nieraz poprzednicy jego błogosławili, jako prawowiernym rycerzom, broniącym przez kilka wieków chrześciaństwa od panowania Mahometa; — co to jest za kraj ten ulegający dziś *najmilszemu synowi, cesarzowi austryackiemu?* jest to Polska, jest to ta ziemia, któréj według słów papieża Pawła III, « *każda garść jest relikwią, jako cała przesiękła krwią męczenników* »; czego chcą ci Polacy? chcą odzyskać niepodległość téj Polski, którą rozszarpało trzech władców, w skutek *najbezbożniejszego spisku*. Czy może Ojciec Ś. w sumieniu potwierdzić tę zbrodnię? czy może, czy mu przystało jak pierwszemu lepszemu politykowi uważać rozbior Polski za czyn dokonany? — Czy może w ruchach bezbożnych i buntowniczych w Galicyi nie widział nic ważnego? pocóż natenczas słać im potępienie z wysokości stolicy Ś. Piotra, poco się mieszać w sprawy małéj wagi, w sprawy policyjne? Jeżeli zaś widział w nich coś ważnego, jakieś nadzieje dla Polski, poco je potępiać i hańbić, jeżeli one zamierzały przywrócić jedno z państw chrześciańskich, jeżeli chciały naprawić przewinienia polityczne poczęte w r. 1772? — Może te ruchy wystawiono jako *bezbożne*, dążące tylko do naruszenia pokoju i do zamieszania porządku? Pocóż pisać wyrok na świadectwie jednéj strony, kiedy sam Ojciec Ś., z własnego doświadczenia z r. 1831, wie że go oszukano i czego żałował; czyż nie mógł się spodziewać i teraz *podejścia i oszukania?* czyż nie żałuje dziś swego postępku, widząc co zaszło w tym kraju, w którym listem swym chciał wstrzymać *ruch bezbożny* przygotowany przez gwałcicieli praw ludzkich i boskich?

Ponieważ Ojciec Ś. potępia *niegodziwy spisek*, któż przygotował *niegodziwszy?* czy Polacy, czy rząd austryacki? Jakim gwałtem, jaką niegodziwością, jaką zbrodnią splamił się rząd krakowski wychodzący ze spisku polskiego? a co wynikło w Tarnowskiém ze spisku austryackiego? Nie wiemy jak Ojciec Ś. postąpi po wypadkach galicyjskich, i który z dwóch spisków osądzi za godniejszy potępienia.

To są prawdy które jako Polacy, jako ludzie polityczni, chociaż z żalem, zobowiązani byliśmy powiedzieć Ojcu Ś. Lecz na tém nie koniec, zmuszeni jesteśmy powiedzieć jeszcze cięższe, które wywołał sam list jego. Ojciec Ś. mówi że spiskowi galicyjscy ku łacniejszemu oszukaniu tłumu, używali religii do swych bezbożnych zamiarów. Nie wiemy do kogo ten wyrzut więcéj stosować się może; czy do tych którzy w imie Boga i religii chcą się wydobyć z przemocy i ucisku, czyli też do tych którzy w imie Boga i religii chcą ich uciskać i trzymać w przemocy. Czemże jest list papiezki wydany na żądanie Austryi, jak niezachęcaniem w imie religii do ulegania bezprawiu, gwałtowi których się dopuściła *pobożna* poprzedniczka, *pobożnego* dzisiejszego cesarza? Poprzednik Ojca Ś. sam jeden z monarchów chrześciańskich protestował w swym czasie przeciw rozbiorowi Polski; cóż odtąd zaszło? czy sprawiedliwość zmieniła się, czy prawa Polski ustały, ażeby Ojciec Ś. sumiennie mógł dziś potępiać usiłowania i ruchy które dążą do odzyskania prawa, do odbudowania Polski? nie słuszniejszaż, nie sprawiedliwszaż aby religia stanęła raczéj przy prawie jak przy bezprawiu?

Ale nie od dziś dnia, i nie w jednéj Polszcze panujący używali religii do widoków swych przeciw prawom narodów i ludów, i na wielkie nieszczęście, w naczelnikach jéj znajdywali powolne narzędzia. Na wielkie, powtarzamy, nieszczęście, Papieże od dawna już, sami monarchowie świeccy, stają po stronie monarchów w gwałtownym procesie który ci toczą przeciw ludom. Przyznawanie to prawie ciągłe słuszności panującym, dotyla zaszkodziło powadze Stolicy Apostolskiéj, że głos jéj w rzeczach świeckich mało dziś jest ceniony nawet przez prawowiernych. I napróżno przyczynę tego składać na samą niewiarę; uczucie sprawiedliwości, uczucie dobrego i pięknego tak jest głę-

boko wryte w sumienie ludzkości, iż pomimo niewiary i rozbić religijnych, wszystko co jest piękne, wzniosłe i słuszne, znajduje potwierdzenie u wszystkich, przez kogo bądź byłoby dokonane. Dlaczegoż nie trzymać się tego uczucia ludzkości, które zaiste nie kto inny jak sam Bóg wlał jéj w serce, a które religia Chrystusowa uświęca.

Dopoki tak będzie jak dziś, dopoki namiestnik Chrystusów nie przypomni sobie że « królestwo jego nie jest z tego świata » i nie będzie miał odwagi stanąć jawnie i głośno po stronie ludów upominających się o swe prawa, na nic nie posłużą *łzy i smutki, zamieszanie w rzeczypospolitéj chrześciańskiéj i cywilnéj* nie ustanie, będzie coraz większe i coraz groźniejsze, i nie same łzy tylko poleją się tak w Rzymie jak indziéj. Czas ten wszyscy przeczuwają, i ci którzy go pragną i ci którzy go się lękają. Wśród takiéj chwili przygotowawczéj i uroczystéj, nie czas zważać na jakieś podrzędne względy, półśrodki na nic nie posłużą; całem sercem i z całą jawnością trzeba stanąć przy prawdzie, i mieć odwagę wyznać ją i bronić w obec każdego i wszystkich. Temi i my kierowani pobudkami, objawiliśmy otwarcie nasze zdanie o liście Ojca Ś. z dnia 27 Lutego; lecz jeżeli w rzeczach świeckich oświadczamy się przeciw jego sądom w których on nie jest nie omylnym, w rzeczach wiary zostajem na zawsze najposłuszniejszymi jego synami.

Uczucia prawdziwie chrześciańskie, pojęcia wzniosłe i szlachetne idą zawsze w parze z wolnością kierowaną religią chrześciańską. Podczas kiedy Papież potępia przewidziane ruchy w Polszcze, ruchy te obudziły w duchowieństwie francuzkiem wyższem i niższem wielkie i powszechne współczucie. Biskupi i prości xięża spieszą ze składkami na rzecz Polski i we wszystkich kościołach francuzkich modlą się za naszą Ojczyznę.

Arcybiskup Paryzki w liście pasterskim zalecającym modlenie się za Polskę, tak się wyraża:

« Wzywaliśmy już pobożne dusze do modlitw za Polskę. Xięża pełni wiary, zobowiązują nas, kochani bracia, żebyśmy powtórnie polecili waszym prożbom ich nieszczęśliwą Ojczyznę. Nowe wypadki od których wzruszyła się cała Francya, zwiększają i tak już wielkie cierpienia. Idźmy, jeśli możemy, ulżyć im przez ofiary, ale nadewszystko, módlmy się do tego, który trzyma w swym ręku i losy państw i serca królów, ażeby obdarzył pokojem krainę tyle godną współczucia przez swe nieszczęścia i przez niebezpieczeństwa grożące religii. Jeżeli z wdzięcznością przypominamy sobie że Polska była naszą przyjaciołką i współzawodniczką w bojach, nie zapomnijmy także o ważniejszém jeszcze powinowactwie. Dzieci jednego kościoła, prośmy o pomoc dla braci okrutnie doświadczanych, o pomoc która jedna może ich dziś ocalić. Panie! z głębi przepaści do któréj wtrąceni zostali, podnoszą oni głos do Ciebie, racz ich wysłuchać w ich cierpieniach, ty który jesteś miłosierny! — do miłosierdzia twego uciekają się oni, o Panie! o miłosierdzie to i my Cię z nimi błagamy. »

Biskup *Puy* pisze do swoich dyecezan w ten sposób:

« My także, najmilsi nasi dyecezanie, odpowiemy na życzenia tych naszych braci (1), którzy żartką walecznością i świetnemi przymiotami umysłu, zasłużyli na imie północnych Francuzów. Nigdy może Polska nie była więcéj jak dziś godną sympatyi wszystkich serc katolickich. Patrzcie jak w czerstwéj swéj starości, rodzi jeszcze męczenników, których bohaterskość nie ustępuje w niczém pierwszym zapaśnikom wiary.

« Polsko! siostro nieszczęśliwa i ukochana, nie nadarmo w utrapieniu twém zwróciłaś wzrok twój ku galikańskiemu kościołowi. Wszyscy, tak wszyscy będziem ci dopomagać. Pasterze, kapłani i wierni połączymy głosy nasze i serca, prosząc dla cię o pokoj i o miłosierdzie. Modlitwy nasze podniosą się w niebiosa ze krwią jeszcze ciepłą twych męczenników; a krew męczeńska połączona z modlitwami świętych, spada zawsze w deszczu błogosławieństw na ziemię z któréj się wzniosła. »

(1) Jest tu alluzya do listu który Xięża Zakonu Zmartwychwstania rozesłali do wszystkich francuzkich biskupów, prosząc ich o modlitwy za Polskę.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska. — W całym kraju zdaje się już wszystko ucichło, w téj chwili nie słychać tam innego głosu, jak głos oprawców i jęki ofiar. Pantaleon Potocki został powieszony w Siedlcach 17 Marca, Kociszewskiego i Żarskiego, jakieśmy już donieśli, powieszono 16 w Warszawie. Dzienniki francuzkie donoszą co następuje o szczegółach ich exekucyi:

« Tego dnia lud warszawski tłumnie wystąpił na ulice, i udał się na miejsce exekucyi, dla pożegnania po raz ostatni męczenników świętéj sprawy. Na widok tłumu, wojsko moskiewskie porozstawiane w ulicach i na placu, strach ogarnął. Za uderzeniem 10téj godziny powstał ruch nadzwyczajny, — mężczyźni odkryli głowy, a kiedy męczenników ujrzano u wierzchołka szubienic, lud cały padł na kolana. Niebo tego poranku było zachmurzone, dopiero w chwili exekucyi słońce rzuciło kilka jasnych promieni, a potém znów zaszło za chmury, jakby na znak żałoby. »

Nie wiadomo z pewnością, czy w Galicyi chłopi broń już złożyli. Kładli oni za warunek złożenia takowéj: 1° zniesienie pańszczyzny; 2° podział między nich gruntów właścicieli poległych; 3° zniesienie monopolu soli i tytuniu; 4° uwolnienie od służby wojskowéj.— W Wadowicach wszakże ogłoszono edykt oznajmujący chłopom, że pańszczyna nie ustaje, co im się wielce nie podobało.

Podpółkownik Benedek za urządzenie chłopów w kolumny i ubicie 150 bezbronnych wyszłych w processyi z Podgorza, został, przez postanowienie cesarskie z 12 Marca, ozdobiony krzyżem wojskowym orderu Leopolda, z uwolnieniem od taxy.

Za przystąpienie do powstania Xięcia Czartoryskiego i oświadczenie że go będzie wspierał wszelkiemi sposobami jakie są w jego mocy, rząd austryacki zasekwestrował w Galicyi położone dobra tak jego, jak jego żony i ich dzieci.

Uwięzionych w Galicyi liczą przeszło 2,000. Pałac w Podhorcach, niegdyś własność Sobieskiego, oswobodziciela Wiednia, został zamieniony na więzienie.

Piszą ze Lwowa do Gazety Augsburskiéj. « Stan wojenny zaprowadzony w całéj prowincyi trwa dotąd; nadzwyczajne przedsięwzięte środki może uchronią nadal od nowych wybuchów. Zważając to co zaszło, któż może teraz utrzymywać, że zamiarem spiskowych było zaprowadzić komunizm. Bezwątpienia była propaganda i komunistyczna, ale głównym celem było połączenie w jedno prowincyi polskich. Z pewnością utrzymywać można, że nawet wielcy panowie polscy nie są zupełnie wolni od zarzutu. Potwierdza to znaczna liczba aresztowanych magnatów: xiążąt, hrabiów i t. d. Nawet z klassy urzędników należy wielu do sprzysiężonych, a szczególniéj z pomiędzy strażników skarbowych. Duchowieństwo także bardzo licznie, w niektórych obwodach prawie wszystkie wzięło udział w spisku. »

Na doniesienie *Merkurego Szwabskiego*, że Jezuici Galicyjscy należeli do powstania, *Gazeta Stanu Szwajcaryi Katolickiéj*, wychodząca w Lucernie i będąca pod wpływem Jezuitów, umieściła w numerze swoim z dnia 27 Marca co następuje:

« Żaden Jezuita nigdzie z powstaniem się nie połączył, niemasz ich ani w W. X. Poznańskiém, ani w Krakowie: przeciwnie, znajdują się liczni w Galicyi i tam powstanie *największy*

opor znalazło. Merkury Szwabski w lochach masońskich odkrył Jezuitów, którzy dla *buntowników* kule odlewają, kartacze przygotowują i szable ostrzą.... Mamy wiadomości następne z Galicyi : 1. Żaden z licznych uczniów kollegium jezuickiego najmniejszego udziału nigdzie w powstaniu nie wziął; 2. Tam gdzie istniały missye Jezuitów, powstańcy doznali największego oporu; 3. Jezuici byli na liście osób które we Lwowie miały być zamordowane przez powstańców, *zaraz po gubernatorze i senatorach* (?); 4. Rządca naczelny Galicyi dał rozkaz vice-prowincyałowi Jezuitów tyle ich wysłać do obwodów galicyjskich w których powstanie wybuchło, ile tylko możność dozwoli, aby zastąpić xięży świeckich w *boju zabitych*, lub tych którzy się znajdowali w szeregach powstańców, oraz aby lud *wychodzący z karbów* do posłuszeństwa nakłonić.... Gdyby rewolucya polska się udała, *Merkury Szwabski* i jemu podobni przypisaliby zwycięztwo Jezuitom.»

Obrona ta Jezuitów galicyjskich przez *Gazetę Lucernską* z zarzutu wzięcia udziału w powstaniu, jest w oczach naszych ciężkiém ich oskarżeniem. Jakkolwiek artykuł jest kategoryczny i zdaje się pochodzić z pewnego źródła, przed wydaniem atoli naszego sądu o tych duchownych, czekamy dalszych objaśnień. Czytaliśmy w dziennikach że klasztor Jezuitów koło Tarnowa był napadnięty i zrabowany, lecz przez kogo? to dopiero wykryje jakim duchem byli oni przejęci i jak ich w kraju uważano.

— W Krakowie rządzi generał austryacki Hr. Castiglione. Zamek królewski napełniony więźniami, nawet wiele domów prywatnych zamieniono w więzienia. Nie wiadomo jaki los czeka to niby wolne miasto. Wydawanie więźniów odbywa się między grabieżcami. Moskale wywieźli z Krakowa Hr. Potulickiego i Wielogłowskiego, byłego Prezesa senatu Krakowskiego. Tego ostatniego pod pretextem że był dawniéj urzędnikiem w królestwie. Rząd pruski wydaje powstańców pochodzących z Galicyi lub królestwa właściwym ich rządom. O należących do okręgu krakowskiego nic masz jeszcze decyzyi.

— W Poznańskiém jeszcze aresztują. *Gazety Berlińskie* donoszą że w okręgu Kwidzyńskim wzięto świeżo pod areszt xiędza Tułodziewskiego, probszcza w Siebsau, i xiędza Pomieczyńskiego, proboszcza w Sulkau. Kiedy niższe duchowieństwo aresztują za patryotyzm, wyższe w całych Prusach oświadczyło się przeciw ruchowi. Jak Arcybiskup Poznański, tak równie Biskupi Chełmiński i Warmiński wydali listy pasterskie do swych dyecezyi, wzywając wiernych do uległości *prawnym władzom*.

Korrespondencya z Poznania do Gazety Augsburskiéj podaje listę imienną 45ciu znaczniejszych osób zaaresztowanych. To jest : Dwaj bracia Andreas, Arnold Pius, Bniński Konstanty, Bniński Ignacy, Białkowski Alfons, Białoskorski, porucz. w służbie pruskiéj, Biesiekierski Stanisław półkow. polski, X. Bibrowicz, dziekan; Brzudzewski Alexander, Berwiński Artur pisarz i poeta, ci dwaj w Austryi ujęci; Dąbrowski Bronisław, Gąsiorowski doktor, Gąsiorowski Alexander, Gutry Alexander, Jełowiecki Walenty, Jełowiecki Stanisław; X. Jankowski proboszcz, Kosiński Wład. porucz. w służbie pruskiéj; Kościelski Włady., Kowalski, Kurnatowski Apolinary, Kurnatowski litograf; Łącki Wład., Libelt pisarz, Lipski Adolf deputowany na sejm; Malczewski, Mielżyński Seweryn, Mierosławski, Mielecki Roman, Niegolewski, Hr. Poniński, Radoński Tadc., Radoński Anastazy, Remus A. bankier, Szczaniecki Konstanty, Stablewski, Stefański xięgarz, Słupecki, Taczanowski porucz. w służbie pruskiéj, Trompczyński, Wilczyński Władysław, Zawisza, oficer w służbie belgijskiéj; Żychliński Franciszek, Moszczeński Maciéj.

Inna korrespondencya z Poznania mówi, że w téj prowincyi najwięcéj kobiety pobudzają mężczyzn do działań patryotycznych; bez tego bodźca nie jeden młodzieniec, nie jeden mąż siedzieliby spokojnie. W instytucie Panien w Poznaniu, uczenice wymogły na przełożonéj, zagrażając iż wszystkie odjadą do domów, że oddaliła nauczyciela polaka który podjął się rewizyi domów uczni Gimnazyum katolickiego P. Maryi Magdaleny. Inni trzéj, którzy chociaż nie oddali żadnéj usługi rządowi, ale do niczego nie należeli, są przez uczenice bardzo zimno przyjmowani; za wspólną umową, żadna im się odtąd nie kłania kiedy przychodzą na lekcye.

Emigracya. Dnia 1 Kwietnia o godzinie 10 z rana odbyło się w Paryżu w kościele Notre-Dame-des Victoires, nabożeństwo żałobne za poległych w ostatniém powstaniu.

— Takież nabożeństwo odbyło się w Havre, urządzone przez polaków i odprawione przez xiędza polskiego.

— Na tego roczněj wystawie obrazów w Luwrze znajdują się płody trzech artystów polskich.

Falińskiego Franciszka *Pożegnanie Ojczyzny*, ostatnia chwila wojny Polaków przeciw Moskwie w r. 1830. Przedmiot jest patryotyczny i tkliwy : słup z orłem polskim na granicy pruskiéj, o niego wsparty ułan z głową związaną, żegna się z żoną i synkiem, stary ojciec w kuntuszu błogosławi mu na drogę. Przed obrazem tym zatrzymuje się ciągle wielu widzów zwiedzających wystawę.

Kwiatkowskiego Teofila *Bal polski* w 1760 r. (akwarella) i *Syreny*, robota olejna. Obraz ten jest ładny, ale przedmiot onego ani na czasy dzisiejsze, ani dla artysty polskiego.

Szwedkowskiego portret Gołębiewskiego, weterana mającego lat 110, wykonany w całéj postaci, bardzo podobny i dobrze wykończony.

P. S. Pewien obywatel galicyjski przejeżdżający koło 20 Marca ode Lwowa przez całą Galicyę Zachodnią, pisze, że na całéj téj przestrzeni, po wsiach i miasteczkach rządu innego nie ma jak chłopski. Oficyaliści, mandataryusze, justycyaryusze, zgoła wszyscy niżsi urzędnicy wymordowani, uwięzieni, rozpędzeni lub sami porzucali swe posady. Chłopi rządzą w imieniu Austryi, utrzymują policyę, przeglądają paszporta; przejeżdżającym, nawet obywatelom, nic już złego nie robią, czasami każą sobie dobrze zapłacić za przepuszczenie.

— Coraz nadchodzą nowe szczegóły o rzeziach. Majętność Brandysa, tak dobrze znajoma wszystkim emigrantom galicyjskim przez swą niewyczerpaną gościnność, doszczętu została zniszczona. Cała niemal rodzina Bohuszów, składająca się z 17 członków wymordowana; zostało dwoje małych dzieci. Rej napadnięty w swym domu, bronił się dobrze i odparł bandę, ale dla pewniejszego bezpieczeństwa schronił się do miasteczka Dębicy, które gdy wzięli chłopi, naprzód Rejowi wyłupili oczy, potém ucięli ręce i nogi i całą jego wymordowali rodzinę. Pewnego szlachcica nie chcąc zabijać, a pragnąc wziąć zań nagrodę, ucięli mu tylko rękę; lecz gdy im powiedziano w Tarnowie, że z ręki nie mogą poznać osoby, wrócili się i ucięli głowę i wtedy odebrali pieniądze. Tarnowski zamknąwszy się ze służbą dworską, w 17 ludzi, w zamku swym Dzikowie, obwiedzionym fosami, przez trzy dni się bronił przeciw attakującéj tłuszczy, która go nie mogąc zdobyć, straciwszy 30 ze swoich, odstąpiła bezskutecznie.

— Ostatnia *Gazeta Lipska* donosi że chłopi znieśli donogi szwadron szwoleżerów austryackich wysłany na przymuszenie ich do dawnego porządku. Mówi także iż oddziały powstańców pokazują się po różnych punktach i łączą się z chłopami, którzy teraz obracają się przeciw Austryakom.

Rada Instytutu Panien polskich, odbierając od współziomków częste prożby o przyjęcie córek ich bądź do Instytutu w hotelu Lambert będącego, bądź do szkoły Siostr polskich Ś. Kazimierza przy ulicy Ivri założonéj, widzi się w konieczności zawiadomić ich niniejszém, iż w obu dopiero rzeczonych zakładach, niema żadego wakansu, dla tego wszelkie podania w téj mierze uczynione muszą na teraz pozostać bez żadnego skutku. Skoro późniejszym czasem fundusze pozwolą powiększyć dotychczasowy etat uczenic, współrodacy zostaną o tém przez dzienniki polskie zawiadomieni.



Paryż d. 1 Kwietnia 1846r.

Za prezydującą
Cichowski.

Dzisiejszy numer kończy kwartał 4ty i rok 5ty Dziennika Narodowego. Osoby życzące nadal trzymać to pismo, proszone są o uiszczenie się z należności.

Gierent Dziennika : J. Wereszczyński.

W drukarni Bourgogne i Martinet, przy ulicy Jacob, 30.